Ner. 24. 17 Czerwca 1871.

REDAKCYA w Krakowie Ul. Sławkowska, 282.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobotę w objętości jednego arkusza.

CENA: w Krakowie rocznie Zł. 6 w. a. „ półrocznie Zł. 3 w. a. w Państwie Austryackiém z przesył. pocz. rocz. Złr. 6 c. 60. „ półrocznie Złr. 3 c. 30.

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE. Biuro Redakcyi po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj — Numer pojed. kosztuje 15 c.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego poniósł ciężką i bolesną stratę. Dnia 15 b. m. zmarł w Krakowie, po 10-dniowych cierpieniach, na durzycę wysypkową

DR. KAROL GILEWSKI,

Profesor kliniki lekarskiéj, Dziekan wydź. lek.

Kraków, dnia 12 czerwca 1871.

(Szczepienie ospy.)

W skutek wojny niedawno ukończonéj ospa szerzy się niemal w całéj Europie; jesteśmy zewsząd zagrożeni tą zarazą. W obec takiego niebezpieczeństwa zawiązała się na ostatniém posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego nader zajmująca i ożywiona rozprawa w sprawie szczepienia ospy. Członkowie towarzystwa zwracali uwagę na niedostatki szczepienia ospy w kraju naszym, na niedostateczne zaopatrywanie lekarzy w szczepiankę, na brak kontroli szczepień powszechnych, na złą szczepiankę i t. d. Z uwag tych w saméj rzeczy dałby się odmalować Hogarthowski obraz szczepienia ospy po naszych miastach, miasteczkach i wsiach.

Obecny na owém posiedzeniu delegat lekarski Wydziału krajowego Dr. Dobieszewski oświadczył, iż podjęcie sprawy szczepienia ospy przez Towarzystwo lekarskie byłoby rzeczą pożądaną, gdyż od władz publicznych nie można się spodziewać rychłéj pomocy. Jestto wyznanie ważne, które daje nam sposobność do wypowiedzenia tych kilku uwag.

Uznając w zupełności niedostatki szczepienia ospy ochronnéj w Galicyi, a zarazem znając ducha obowięzujących ustaw, chętnie przyznajemy, iż obowiązkiem nie tylko lekarzy, ale wszystkich w ogóle przyjaciół ludzkości jest przykładać czynną i pomocną rękę do najskuteczniejszego przeprowadzenia w mowie będącego środka ochronnego od jednéj z ciężkich plag rodzaju ludzkiego.

Nie sądzimy atoli, aby wdanie się w tę sprawę towarzystw lekarskich było skuteczném; nie mają bowiem powagi urzędowéj, jaką posiada Namiestnictwo, Wydział krajowy, zwłaszcza téż krajowa Rada zdrowia, do któréj zajmowanie się tą sprawą przedewszystkiém należy. Towarzystwa lekarskie nie tylko mogą, ale powinny zajmować się umiejętnemi rozprawami nad szczepieniem ospy, nad wartością i przymiotami dobréj szczepianki, nad techniką szczepienia i t. d. Wdawanie się ich atoli w przeprowadzenie obowięzujących przepisów, co do szczepienia ospy z pewnością nie przyniesie pożądanych rezultatów i niejako ubliżałoby władzom publicznym.

Ponieważ Wydział sejmowy opędza z funduszu krajowego koszta szczepienia ospy, które wynoszą do 20 tysięcy złr.; przeto zdaje się nam, że on pierwszy powołanym jest do obmyślenia środków usunięcia niedostatków przy szczepieniu zbiorowém ospy spostrzeganych.

Prowadzenie szczepienia ospy ochronnéj należy, jak wiadomo, do władz państewnych; nikt atoli nie zaprzeczy z pewnością prawa kontroli w téj mierze Wydziałowi krajowemu, a tém mniéj prawa czuwania, aby fundusz krajowy nie był marnowanym. Bo przecież rzecz oczywista, iż kto płaci, winien wiedzieć, za co płaci.

Jakim sposobem Wydział krajowy może wykonywać taką kontrolę i zarazem, że tak powiem, ją udoskonalić? Według rozporządzeń rządowych (rozp. Namiestnictwa d. 1 Listop. 1836. l. 36280, rozp. Min. spraw wewn. z d. 25 Lipca 1857 r.) prawo kontroli służy Wydz. krajowemu, a to przez udział w zbiorowém szczepieniu ospy naczelników

gmin, którzy osobiście mają być przytomnymi szczepieniu ospy i muszą potwierdzać lekarzowi wykazy dzieci szczepionych. Ponieważ zaś nie każdy naczelnik gminy skutecznie może czynności te wykonywać, przeto naszém zdaniem Wydział sejmowy mógłby do komisyj szczepienia ospy delegować członków rad -powiatowych, (ile możności lekarzy), którzy, zaopatrzeni poprzednio w dokładne instrukcye, asystowaliby zbiorowym szczepieniom ospy i o niedostatkach takowych donosiliby Wydziałowi krajowemu.

Dalej obowiązkiem Wydziału krajowego jest wpływać na usunięcie wadliwych przepisów, lub też na ich ulepszenie, wpływać zaś Wydział sejmowy może przez swoich delegatów w Radzie zdrowia. Rada zdrowia ma prawo początkowania, może więc Wydział krajowy wnieść przez swoich delegatów projekt do przepisów szczepienia ospy w Galicyi, któryby lepiéj odpowiadał właściwościom kraju, wymaganiom czasu i umiejętności, niż dotychczas obowięzujące przepisy. Byłoby rzeczą zbyteczną, gdybyśmy na tém miejscu rozbierali zasady do ułożenia takiego projektu; nie wątpimy bowiem o zawodowych zdolnościach lekarzy, delegatów Wydziału sejmowego.

Zdaje się nam, iż po to tylko zasiadają delegaci Wydziału sejmowego w Radzie zdrowia, aby bronili w niéj interesów kraju. Sam rząd uznał konieczność wpływu Wydziału krajowego na sprawy zdrowotne (sanitarne). Korzystajmy więc z tego wpływu. Rada zdrowia nie jest od tego, aby jéj członkom nadać tytuł c. k. radców zdrowia; właśnie obowiązkiem jest delegatów Wydziału do Rady zdrowia wpływać i walczyć o zaprowadzenie w kraju naszym niezbędnych reform sanitarnych. Tego kraj po nich spodziewać się ma prawo. Na podstawie istniejącego porządku rzeczy, a nawet w zakresie obowięzujących ustaw Wydział krajowy miele mógłby zdziałać dla poprawy szczepienia ospy w kraju naszym, a przez to ochronić fundusz krajowy od uszczerbku, którego łatwo uniknąć.

Należy tylko zejść ze stanowiska wygodnego *legis latae* i wszędzie wytrwale i umiejętnie korzystać z prawowitego wpływu na *legem ferendam*. Nie zapatrujemy się tak czarno na stosunki krajowe, jak delegat Wydziału Dr. Dobieszewski, że Wydział sejmowy jest bezsilny w sprawie szczepienia ospy. Należy sił szukać tam, gdzie się one rzeczywiście znajdują, a jeżeli pamiętać będziemy w pracy nad polepszeniem zdrowia powszechnego o zasadzie Bakona: *Restaurandum ab imis fundamentis*, to zwolna krocząc po drodze legalnéj, zdobędziemy nie jedno stanowisko dotychczas przez nas nie bronione.

L—ski.

Z KLINIKI CHIRURGICZNÉJ Prof. BRYKA W KRAKOWIE.

UWAGI

nad złamaniami rzepki.

Skreślił Dr. **Jan Buszek** w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Dupuytren miał się wyłącznie posługiwać opaską do ran poprzecznych używaną.

K. J. M. Langenbeck opasywał odnogę swoim sposobem ułożoną dwiema opaskami tak, że jednę prowadził od stopy drugą od pachwiny.

A. Cooper opasywał odnogę ułożoną w wyżłobionéj leszczotce czyli rynewce (*Schiene*) od stopy, następnie przymocowywał powyżéj i poniżéj rzepki dwie taśmy równolegle do osi odnogi, pozostawiając wolnemi zwrócone ich ku sobie końce. Te końce wiązał i przez to odłamki do siebie zbliżał. Zamiast tego spinał on opaskę nad rzepką, a odchodzące od niéj po obudwu stronach paski przymocowywał pod podeszwą.

B. Bell uczynił opaskę A. Coopera bardziéj złożoną, bo dobrze wysłane pasy spinał powyżéj i poniżéj rzepki, te zaś poprzecznemi paskami zbliżał, zapinając je na sprzączki; nadto górny pas połączył z butem na przodzie zapomocą odpowiednio napiętej taśmy.

Boyer unieruchomiał odnogę zapomocą pasków, które przytwierdzał na gwoździkach wbitych na brzegu leszczotki. Dwoma innemi paskami, łukowato za odłamkami przebiegającemi, zbliżał je ku sobie.

Inni starają się zbliżyć obydwa odłamki drutem, jak Brainard, lub klamrą, jak Malgaigne. Obydwaj naruszają ciągłość odłamków

rzepki w kilku punktach po zranieniu części je pokrywających.

Wreszcie z chlubą przychodzi mi opisać sposób leczenia złamanéj rzepki kilkakrotnie zastosowany na klinice mojego czcigodnego profesora, Dr. Bryka.

Ten ostatni do ustalenia odnogi używa leszczotki, którą podał Price. Atoli rynewka ta da się zastąpić każdą inną, która czyni zadosyć następującym wymaganiom:

a) Na podstawie końca stopowego trzeba wpiąć kawałek leszczotki, żeby pięta po ustaleniu odnogi była wolną od ucisku.

b) Do końca stopowego rynewki przytwierdzić należy prostopadle deszczułkę z kształtu i rozmiarów podobną do podeszwy, ażeby w stawie skokowym stopa należycie zgiąć się dała.

c) W miejscu tém leszczotki, które odpowiada dołkowi kolanowemu, wbija się na zewnątrz gwóźdź haczykowato zgięty.

Na takiéj rynewce zbliża prof. Bryk obydwa odłamki do siebie za pomocą dwóch pasków płóciennych nasmarowanych przylepcem w ten sposób, że powyżéj i poniżéj zbliżonych odłamków przykłada paski. Górny przyciąga ku dołowi, a dolny ku górze, oprowadzając je około odnogi i leszczotki. Końce ich zahacza za gwóźdź wzmiankowany. Całą odnogę przytwierdza paskami przylepionemi do leszczotki i tak zawiesza ją wysoko w klatce Saltera ustawionéj na łóżku. Jeżeli zapalenie nie minęło, dają sie stósować w tém opatrzeniu zimne okłady na kolano.

Takiego sposobu leczenia użył prof. Bryk na swojéj klinice w 3 przypadkach, z których opisu łaskawie mi skorzystać zezwolił, za co mu niniéjszém składam winny hołd i podziękowanie.

I. K. W., 60 lat liczący, krawiec z Krakowa, dobrze zbudowany i odżywiony, oprócz biegunki krwawéj (na którą cierpiał przed wielą laty) nie przebywał żadnéj innéj choroby. Dn. 6 Maja 1863, idąc chodnikiem, pośliznął się, a upadając, uderzył kolanem lewém o kamień, przyczém uczuł bardzo wielki ból. Ponieważ sam wstać nie mógł, podniesiono go i odwieziono do domu. W kilka godzin kolano mocno obrzmiało. Gdy chory usiłował podnieść uszkodzoną odnogę, czego naturalnie uskutecznić nie mógł, doznawał nieznośnych bólów w kolanie. Przez 10 dni stósował na kolano zimne okłady i smarował je jakąś maścią. Gdy przytém polepszenia dopatrzeć się nie mógł, udał się do kliniki d. 21. Maja 1863, gdzie wyprostowaną odnogę na wysłanéj rynewce okładano lodowemi workami.

Dn. 23 Maja miał chory lewe kolano znacznie obrzmiałe, ślad stłuczenia na skórze, ciepłotę skóry nieco podwyższoną. Palcem wymacać się dały dokładnie ostre brzegi odłamków przedzielone bruzdą poprzeczną $1\frac{1}{2}''$ szeroką. Zbliżanie odłamków sprawiało choremu znaczny ból.

Odnogę ułożono i opatrzono sposobem prof. Bryka. Przyrząd znosił chory bardzo dobrze. W 10 dni po założeniu przyrządu nie dała się już wyśledzić żadna bruzda pomiędzy odłamkami.

Dn. 10. Czerwca, do któregoto czasu nic osobliwszego nie zaszło, odjęto przyrząd. Odłamki rzepki nie rozchodziły się już, nawet bez opasek.

Dn. 2. Lipca zdołał chory, z odnogą obwiniętą w zwyczajną opaskę, zapomocą laski przechodzić się po sali. Na własne żądanie opuścił klinikę piechotą z tém zaleceniem, aby jeszcze kilkanaście dni oszczędzał odnogę.

(Dokończenie nastąpi).

POGLĄD

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj roku 1870

skreślony na podstawie sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych i na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj w dniu 29 Marca 1871 r. odczytany przez

Dr. **Władysława Ściborowskiego,**
lekarza ordynującego w Szczawnicy.

(Dokończenie.

W ciągu lata 1870 r. bawiło w Rabce 220 osób składających 86 rodzin, nie licząc 77, które krótki czas tylko w zdrojowisku przepędziły. Z Rosyi przybyły 2 osoby, z Szląska 6, z Węgier 12, z Królestwa Polskiego 29, reszta z Galicyi i Krakowa.

Z chorób, jak zwykle, najwięcéj było zółz w różnych postaciach, obrzmień trzew i chorób kobiecych.

Kąpieli wydano 4132, wody miejscowéj rozesłano 2360 flaszek i 44 wiader na kąpiele. Soli otrzymanéj z wody rabczańskiéj sprzedano 85 ℔. Wód lekarskich sprowadzonych spotrzebowano 2720 flaszek.

Z ulepszeń dokonanych wymieniają sprawozdawcy: Wybudowanie domu piętrowego (rozpoczętego w r. 1869), w którym znajduje się obszerna sala do zebrań z przybocznemi pokojami, sala bilardowa, kawiarnia, a na piętrze 4 pokoje. Wybudowanie folwarku dla bydła mającego dostarczać gościom nabiału. Obok tego są dwa pokoje mieszkalne. Wreszcie zbiornik na wodę w r. 1869 zrobiony ulepszono; oraz założono sklep w zakładzie, zaopatrzony w różne przedmioty potrzebne do wygody gości.

Do najważniejszych potrzeb należą: założenie ogrodu i spacerów, wybudowanie krytego chodnika, wreszcie założenie na miejscu piekarni. Wszystkim wymienionym wskazaniom właściciel przyobiecuje wkrótce zadość uczynić.

8. Swoszowice. Z krótkiego listu administratora zakładu, JP. Furmankiewicza, dowiadujemy się tylko, że na miejscu stale mieszkało 226 rodzin złożonych z 690 osób, a do kąpieli dojeżdżało osób 246, ogólna zatém liczba gości wynosi 944. Kąpieli zaś wydano 14.776. O ulepszeniach nie ma wzmianki.

9. Szczawnica. Podług sprawozdania lekarza zdrojowego Dr. Onufrego Trembeckiego, oraz spostrzeżeń zebranych na miejscu przez piszącego niniejsze sprawozdanie.

Pomimo słotnego lata zjazd gości do Szczawnicy był tak liczny, że przewyższał nawet najwyższą liczbę gości, jaka była kiedykolwiek dotychczas. Ogółem przez czas pory zdrojowéj przybyło do Szczawnicy osób 1671, z których przeszło 1300 używało wód miejscowych. W téj liczbie było przeszło 909 osób z prowincyj pod panowaniem austryackiém zostających, a około 600 z Królestwa Polskiego. Z chorób, jak zwykle, najwięcéj było ch. narzędzi oddechowych, zwłaszcza nieżytów płucnych, gruźlicy, następstw zapalenia płuc i opłucnéj, rozedmy płucnej, nieżytów gardła i żołądka.

Kąpieli wydano 3709 (o 1147 więcéj niżeli w r. 1867); wody czerpanéj ze zdrojów Józefiny, Magdaleny, Stefana i Waleryi rozesłano 90.000 flaszek, ze zdr. Wandy 3.310, a ze zdroju Szymona 2448 flasz., razem zatém 97.755 flaszek.

Dla wygody gości ogłoszono drukiem 6 list gości zdrojowych. W celu założenia funduszu na utrzymanie szpitalu dla ubogich zbierano i w r. z. składki, które z zebranemi w r. 1869 wynoszą 483 złr.

Z ulepszeń, dokonanych w roku zeszłym, wymieniamy: Budowę pięknego domu murowanego, o 13 pokojach, w pobliżu głównego zakładu, będącą na ukończeniu, oraz wybudowanie kilku nowych domów włościańskich mieszczących pomieszkania na dole i na piętrze. Weranda na Miodziusiu ozdobna murowana już jest ukończoną, woda ze zdroju Wandy ma być do niéj sprowadzoną rurkami szklanemi, ale zdrój sam pozostanie otwartym. Przystęp doń ułatwiony przez urządzenie wygodnych ścieżek w zygzak poprowadzonych. Nowo odkryty zdrój, zwany Janowym, otrzymał oprawę kamienną, a odpływ uregulowano; oczekujemy tylko na rozbiór chemiczny, który pomimo starań ze strony właściciela dotychczas nie został dokonanym. — Kaplica na cmentarzu jest już ukończoną, a tak nabożeństwo, prócz kościoła parafialnego na wsi i w kaplicy w górnym zakładzie, dla wygody gości na Miodziusiu mieszkających, i tutaj się będzie mogło odprawiać. Przybyła restauracya dla starozakonnych, któréj brak od kilku lat dawał się czuć.

W roku ubiegłym codziennie dwa powozy pocztowe zabierające po 7 osób przyjeżdżały z Krakowa do Szczawnicy i powracały. Sprawiono przyrząd do skrapiania ulic wodą, lubo z powodu ciągłych deszczów mało kiedy był potrzebnym. Z tego samego powodu goście ucierpieli bardzo przy pięciokrotnym wylewie Dunajca i przerwie kilkudniowéj komunikacyi ze światem. Brak mostu na Dunajcu coraz dotkliwiéj czuć się daje; przynajmniéj obecnie mamy niepłonną nadzieję, że go wkrótce mieć będziemy, gdyż budowę już podobno rozpoczęto, a cena naznaczona 27.000 złr. daje nadzieję, że most będzie trwale i porządnie zbudowanym.

Do najważniejszych wskazań należą: rozbiór ponowny wody zdr. Wandy; dawny bowiem, wykonany przed uregulowaniem zdroju i gdy obca woda dopływała, za dostateczny uważanym być nie może. — Wybrukowanie drogi od zakładu głównego do domu zwanego Horwatówką; — potrzeba znaczniejszéj ilości wygodnych mebli w mieszkaniach, oraz sprawienie dzwonków tam, gdzie ich nie ma dotychczas, zwłaszcza w większych domach prywatnych właścicieli.

Sprawozdanie Dr. Trembeckiego zostało osobno drukiem ogłoszone, sprawozdania zaś kreślącego niniejszy pogląd zamieszczonemi zostaną w czasopismach krajowych.

(Ciąg dalszy nast.)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

O LECZENIU KRWOTOKÓW POŁOGOWYCH

podług wykładu **Prof. Breiskiego** w Bernie.

(Sammlung klinischer Vorträge herausg. v. R. Volkmann Leipzig 1871. Nr. 14.)

Streścił **Dr. Henryk Jordan** w Krakowie.

(Dokończenie.)

Krwotoki późniejsze (*Spätblutungen*) są zwykle znacznie mniéj obfite, niż krwotoki poporodowe, a źródłem ich jest albo część łożyskowa macicy, alb inna część wewnętrznéj jéj powierzchni. Krwo-

toki te powstają zwykle z powodu oderwania się już raz utworzonych zatorów, do czego łatwo usposabiają: niedostateczne zwijanie się macicy, zmiany w jéj położeniu, jéj przyczepienia i zastoiny kałowe; bezpośrednią przyczyną bywają zwykle rozmaite ruchy, jak wstawanie, siadanie, natężanie się przy pielęgnowaniu dziecka, przy oddawaniu stolca i t. p. Leczenie tych krwotoków będzie podobném, jak krwotoków poporodowych; przedewszystkiém więc potrzebne są: zupełny spokój w łóżku, zmniejszenie dyety, staranne wypróżnienie pęcherza moczowego i kiszki odchodowéj; sporysz działa słabiej, niż zaraz po porodzie użyty, a skuteczność środków ściągających wewnętrznie używanych jest zwykle nieznaczną. Wstrzykiwania wody wystałéj czystéj, lub z dodatkiem taniny, hałunu i t. p. uspokajają zwykle te krwotoki; w przeciwnym razie wprowadzić należy do jamy macicy *Liquor fer. sesquichlr.* na pół z wodą strzykawką, pędzlem, lub gąbką. Zimna należy unikać, działa bowiem szkodliwie na wydzielanie odchodów połogowych. Jeżeli krwotok jest znaczny, można założyć zatykadło (tampon), jakkolwiek użycie jego jest zwykle z znacznemi połączone bólami.

Częstą bardzo przyczynę krwotoków przeciągłych, nieustępujących opisanemu leczeniu, tworzą różne pozostałości w jamie macicy, czy to resztki łożyska, błon płodowych, czy też skrzepy krwi, albo już utworzone ukleje włókniste łożyskowe (krwiaki uklejowate, *polypöse Haematome*, Virchow). Jeżeli stan zapalny części rodnych nie wzbrania wszelkiego drażnienia mechanicznego, a przewód szyi macicznéj dozwala przeprowadzić palec, należy jamę macicy starannie zbadać i części obce w niéj zawarte usunąć; w razie zaś zwężenia przewodu szyi i ujścia wewnętrznego, należy je pierw rozszerzyć czopkami z blaszeńca *(laminaria)* lub gąbki zbitéj. Przodo- lub tyło-zagięcia macicy, wywołującego często krwotoki w połogu, nie leczy B. środkami miejscowemi, mechanicznemi, prostującemi macicę; poleca tylko ułatwiać macicy jéj zwykłe przeobrażenie stósownem zachowaniem i pobudzać jéj skurczenie, by odchody lub krew nie mogły wstrzymywać się w jéj jamie.

Nadżerki ujścia macicy, przedarcie warg, wrzody w pochwie wymagają właściwego leczenia miejscowego.

W następstwie tych krwotoków późniejszych występuje niedokrewność, którą zwalczamy zwykle środkami wzmacniającemi i stósowną dyetą.

Prof. Mosler (w Gryfii): O czynności śledziony.

(Centralbl. f. d. med. Wiss. 19, 1871).

Prof. M. od dwóch lat wspólnie z Drem Schindelerem zajęli się doświadczeniami co do czynności śledziony, które wkrótce obszernie ogłoszone będą w monografii p. n.: *„Die Pathologie und Therapie der Leukämie"*. Tymczasem donosi, że na zasadzie 30 przypadków wycięcia śledziony u zwierząt przyszedł do następujących wniosków:

1) Śledziona nie jest niezbędną dla życia zwierząt.

2) Po wycięciu, jakotéż po sztucznie wywołanym zaniku śledziony, czynność jéj przejmują narzędzia limfatyczne. Ważną pod tym względem rolę zdaje się spełniać szpik kostny; napotyka się w nim dłuższy czas po wycięciu śledziony zmiany uderzające, podobne jak w bielicy *(leukämia)* [Neumann]. Przerost gruczołów limfatycznych zdarza się, ale nie zawsze.

3) Czynnność zastępcza tych narzędzi limfatycznych, zależna—jak się zdaje— od wielu okoliczności zewnętrznych, nie jest zawsze zupełną u zwierząt pozbawionych śledziony; albowiem krew okazuje się zmienioną, szczególnie w pierwszych miesiącach po wycięciu, albo po zaniku śledziony sztucznie sprawionym. Ztąd można dorozumiewać się, że śledziona ma udział bezpośredni w wyrabianiu krwi, i to — jak się zdaje z doświadczeń p. M. — zarówno w wytwarzaniu ciałek białych krwi, jakotéż czerwonych.

4) Na trawienie żołądkowe i trzustkowe śledziona nie wywiera żadnego wpływu.

St. J.

A. Devergie i H. E. Richter: Leczenie potu nóg.

(L'Union 79. 1870.— Schm. Jahrb. 148, pg. 24).

Według D. należy: 1) wydzielinę zmywać co 24 godziny, używając do tego roztworu soli kuchennéj (1 cz. na 30—40 cz. wody), albo kwasu karbolowego (1 cz. na 500 — 1000 cz. wody), albo nadmanganianu potasowego (1 cz. na 50 do 100 cz. wody); 2) osuszywszy, posypać stósownym proszkiem. W tym celu użyć można bieli cynkowéj; garbnika, który jednak, podobnie jak ałun, czyni skorę zbyt twardą; nareszcie najstosowniéj smoły z węgli kam. (*coaltar*) (1 cz. na 30 cz. krochmalu), lub kwasu karbolowego (1 cz. na 400 do 500 cz. mąki). Posypuje się pędzelkiem bawełnianym, podobnym do tych, jakich używają panie do pudrowania twarzy. W każdym razie porzucić należy wszelkie obuwie utrudniające przystęp powietrza do nóg, a zatém szczególnie ciasne buty skórzane i kalosze gumowe.

Według R. najlepszym środkiem przeciw potom nóg jest podany przed wielą laty przez drezdeńskiego lekarza, Dr. Schottina, a mianowicie pończochy (skarpetki), które chory ma nosić, należy maczać w roztworze kwa-

su winnego (1—2 uncyj na flaszkę kwartową wody), suszyć i potém prasować. Albowiem woń i własności gryzące potu zamkniętego zależą tylko od rozkładu, jakiemu tenże ulega, a mianowicie: od tworzącego się amoniaku. Jeżeli tenże w chwili tworzenia się zostanie zobojętniony kwasem winnym, wtedy nie tylko znika woń, ale i skóra nadgryziona, czerwona, blednie i bardzo prędko się goi.

R. w ten sposób w wielu przypadkach otrzymał świetne wyniki. Ponieważ ów rozkład amoniakalny prawdopodobnie zależy od mętwików *(Vibriones)*, które się częstokroć w ogromnéj ilości znajdują na skórze, szczególnie między palcami nóg, (a które w tych miejscach najprzód wykazał Dr. Robert Ficinus w Dreźnie); przeto stosownym być może i kwas karbolowy, który wszak jest pierwiastkiem skutecznym w smole z węgli kamiennych. Kwas karbolowy krystaliczny, roztarty z mąką lub cukrem, można przechowywać we flaszkach dobrze zakorkowanych. Najlepszym środkiem ochronnym przeciwko potom nóg i przeciw coraz częstszym w naszym wieku zaziębieniom nóg byłby następujący: dzieciom za młodu zawsze, a dorosłym często kazać chodzić boso, jak to prof. Phöbus już przed laty radził żołnierzom i podróżnikom wędrującym pieszo. Teraźniejsza moda ma wprost przeciwne dążenie: wymaga obuwia z przodu ciasnego, zaopatrzonego z tyłu w wysokie obcasy, do tego jeszcze wysokich cholew, a po najmniejszym deszczu owych wielce zgubnych kaloszy gumowych, w których noga się poci!

St. J.

Dr. Fr. Crace Calvert: Doświadczenia porównawcze nad działaniem istot przeciwgnilnych i odwietrzających.

(Chem. News, Vol. XXII, p. 281. Decemb. 1870.)

Dr. Calvert uskutecznił dwa szeregi doświadczeń. W pierwszych pomieszczał roztwory białka i klajstru mącznego w otwartych butelkach, i roztwory te poddawał działaniu różnéj ilości najużywańszych dziś środków przeciwgnilnych. Następująca tablica uwidocznia otrzymane przez niego wyniki:

Użyty środek przeciwgnilny	Ilość jego w procentach.	Czas, w ciągu którego roztwór nabrał przykrej woni. Temperatura=21 do 28° C. Białko	klajster.
Proszek odwietrzający zawierający kwas karbolowy	5%	pozostały nierozłożone	
Wodnik chlorku glinu	2%	9 dni	—
Chlorek cynku	2	15 dni	—
Chlorek wapna	5	16	14
Nadmanganian potażu	5	—	—
Kwas karbolowy	2	pozos. nieroz.	poz. nieroz.
Kwas krezylowy	2	—	—

W drugim szeregu doświadczeń, na dnie butelek z długiemi szyjkami umieszczał pewną ilość każdego ze środków przeciwgnilnych i zawieszał nad nim na drucie kawałek mięsa świeżego. Potem starannie badał codzień, ażeby się przekonać, kiedy mięso po raz pierwszy okazywało oznaki zepsucia (pokrywając się plamami), oraz kiedy poczynało gnić najzupełniéj.

Następująca tablica przedstawia otrzymane wypadki:

Użyty środek przeciwgnilny	Mięso okazało plamy po upływie	Gniło po upływie
Nadmanganian potażu	2 dni	4 dni
Wod. chlor. glin.	2	10
Chlorek wapna	14	21
Chlorek cynku	19	—
Proszek odwietrzający, zawierający kwas karbo.	nie pokrywało się wcale plamami, ale wysychało, przechodząc w twardą masę.	
Kwas karbolowy		
„ krezylowy		

Ostatecznie więc z powyższych doświadczeń okazuje się, że kw. karbolowy i kw. krezylowy są najważniejszemi środkami przeciwgnilnemi i odwietrzającemi.

St. J.

SPRAWOZDANIA Z POSIEDZEŃ TOWARZYSTW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH.

Towarzystwo lekarskie krakowskie.

Posiedzenie VIII. z dnia 18. Kwietnia 1871.

Przewodniczący kol. Oettinger. Członków obecnych 18; jako goście Dr. Stanisław Bulikowski i jeden słuchacz medycyny.

1. Przewodniczący oddaje cześć pamięci zmarłego niedawno prof. Oppolzera w Wiedniu i wyraża żal z powodu śmierci jednego z członków Towarzystwa, Dr. Mamczyńskiego, lekarza powiatowego z Liska. Obecni powstają na znak uszanowania.

2. Na wniosek kol. prof. Blumenstoka uchwalono uczynić przedstawienie do Rady zdrowia krajowéj, ażeby sprawozdania ze swych czynności zechciała udzielać „Przeglądowi lekarskiemu.“ Również uchwalono zawiadomić o tém Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie.

3. Kol. Obaliński przedstawił 2 chorych ze szpitalu św. Łazarza, a mianowicie: kobietę 50letnią, u której zagoił się wrzód podudzia wielkości dłoni przez zaszczepienie w 10 miejscach przyskórka, wziętego z ramienia z téjże saméj kobiety; przyczém zwrócił uwagę na to, że zabliźnienie nastało w bardzo krótkim czasie, bo w 3 tygodnie po zaszczepieniu, i że blizna tak otrzymana jest podatniejszą i więcéj zbliżoną do prawidłowéj skóry, niż blizna powstała przez zagojenie wrzodów od brzegu.

Następnie przedstawił trzydziesto-kilko-letniego mężczyznę, okazującego szczególniejsze nadwerężenie stawu kolanowego. Chory ten, dostawszy się pod koło ciężko obładowanego wozu, doznał ukośnego złamania kości udowéj, przechodzącego przez same kłykcie kości udowéj i zupełnego rozdarcia więzadeł bocznych stawu kolanowego *(distorsio articulationis genu)*. Mimo niepomyślnego rokowania nie powstało jednak znaczniejsze zapalenie w stawie, złamanie zrosło się przy ustaleniu kończyny w przyrządzie gipsowym, który nie łatwo było założyć z powodu nowotworu *(hygroma praepatellare)* istniejącego już od lat kilkunastu na kolanie; lecz skutkiem wspomnianego rozdarcia więzadeł podudzie pozostało nadal tak wielce ruchomém w stawie kolanowym, że kończyna ta była choremu przy pierwszych próbach chodzenia więcéj przeszkodą, niż pomocą. Porównawszy stan taki ze stawami wrzekomemi *(pseudarthrosis)*, które powstają po źle wyleczonych złamaniach i zastanowiwszy się nad tém, że wypiłowanie *(resectio)* stawu kolnnowego jest zanadto energicznym środkiem, ażeby w tym przypadku mogło być zastósowaném; kol. Obaliński okazał przyrząd, który kazał zrobić dla chorego wcelu ustalenia stawu kolanowego, i który pozwala temuż chodzić wygodnie bez niczyjéj pomocy nie tylko po równéj drodze, ale i po schodach.

4. Kol. Oettinger podał uzupełnienie szczegółów epidemiologicznych, co do durzycy *(typhus)*, o których mówił na zeszłém posiedzeniu, i wykazał, w jaki sposób rozszerzyła się durzyca z domu pod L. 17 tuż obok szpitalu żydowskiego na Kazimierzu położonego. W rozprawach zastanawiano się głównie nad wypróżnianiem domów, gdzie znachodzą się chorzy na durzycę, przyczém kilkakrotnie zabierali głos koledzy: Blumenstok, Harajewicz, Lutostański i Oettinger.

5. Kol. prof. Blumenstok odczytał obszerne i nader gruntownie opracowane przedstawienie do Wys. Ministerstwa sprawiedliwości, gdzie dopomina się nietylko zniesienia przepisów, nakazujących lekarzom sądowym udawać się na komisye na jednéj podwodzie wraz z urzędnikami sądowymi; ale zwraca także uwagę na niestósowność innych rozporządzeń rządowych, które uszczuplają i tak już skromne wynagrodzenia lekarzy sądowych.

Wydział Towarzystwa przyjął pracę tę i uchwalił przesłać Wys. Minist. Sprawiedliwości, a następnie ogłosić w jednym z dzienników lekarskich.

Dr. Korczyński.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Posada asystenta kliniki chorób wener. i skórnych uniwers. krak. Na posiedzeniu z dnia 9 b. m. uchwalił Wydział lek. upraszać Wys. Ministerstwo o zamianowanie na tę posadę JP. Klemensa Dębickiego, ucznia 5 kursu.

W wydziale lekarskim uniwersyt. warszawskiego potwierdzeni zostali: w stopniu prof. zwyczajnego Dr. Tyrchowski (położnictwo i choroby kobiet z kliniką); w stopniu zaś profesorów nadzwyczajnych: DDr. Korzeniowski (chirurgia operacyjna), Kosiński (klinika chirurgiczna szpitalna), Kryszka (farmakologia) i Łuczkiewicz (patologia ogólna), licząc od 17. Kwietnia (v. s.) 1871 r.

SPRAWY POLICYJNO-LEKARSKIE.

O przyczynach matactwa lekarskiego w kraju naszym.

Napisał **Ignacy Barbar**, lekarz w Samborze.

(Ciąg dalszy—Zob. Nr. 21).

Mojem zdaniem, gremia czyli stowarzyszenia lekarskie, lecz wcale nie do dzisiejszych gremiów chirurgicznych podobne, obejmujące wszystkich lekarzy, to jest: doktorów, magistrów i patronów chirurgii, mogłyby tamę położyć matactwu, które przybiera w porównaniu z praktyką uprawnioną lekarską coraz większe rozmiary.

Celem więc odkrycia, usunięcia i wykorzenienia matactwa w zawodzie lekarskim;, daléj aby odpowiednią pomocą lekarską do utrzymania ogólnego stanu zdrowia się przyczynić; a nakonice, aby przez złączenie większéj liczby członków na ich umiejętne wykształcenie wpływać: stosownem byłoby utworzyć stowarzyszenia lekarskie; i tak centralne w Krakowie, już dlatego, iż tam jest wydział lek. uniwers., i prowincyonalne w każdém mieście dawniéj obwodowém. Centralne gremium lekarzy, prócz powyższych celów, miałoby jeszcze to zadanie, ażeby na mocy istniejących przepisów prasowych występować przeciwko owym poronionym płodom umysłowym lekarzy, poniżającym swą

nieestetycznością i brakiem moralności piękne zadanie medycyny ludowéj.

5) Jedną wreszcie z najważniejszych przyczyn matactwa w zawodzie lekarskim są tak zwane oficyny chirurgiczne. Ileż to już razy pisano i czytano o tych mordowniach uprzywilejowanych?! Komuż nie wiadomy ten przytułek na pozór Eskulapa, w którym szczęki łamią przy wyrywaniu zębów, a krew za krajcary puszczają, niezważając, czy wymaga tego potrzeba, czy nie? Owe to prawem osłonięte zakłady sanitarne, zamiast zdrowia, zgubę przynoszą ludzkości! Tu jest niewyczerpane źródło lekarskiego matactwa, nieobyczajności, a nawet i zbrodni.

(Dokończenie nast.)

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Papier fenylowy. Do pakowania i obwijania mięsa lub innych pokarmów łatwo rozkładających się zaczęto w ostatnich czasach używać papieru fenylowego. Papier ten otrzymuje się przez napojenie go mięszaniną stearyny, wyskoku fenylowego i parafiny.

W Druskiennikach (blizko Grodna) spaliło się dnia 14. Maja 23 najlepszych domów; ale gmach łazienkowy, foksal i 80 domów ocalało. Leczenie zdrojowe nie doznało przerwy.

W uniwersytecie odeskim dwaj profesorowie nauk przyrodniczych, polacy, Weryha i Cienkowski (znany botanik) podali się do dymisyi.

Zaszczytne odznaczenie. Młody lekarz z Poznańskiego, p. Maciéj Rutkowski, otrzymał krzyż żelazny za gorliwość swą w niesieniu pomocy rannym i chorym tak w czasie bitew, jako i w lazaretach.

Medycyna potajemna. W New-Yorku rozpoczęło się niedawno na wielkie rozmiary prześladowanie specyalistów zajmujących się wywoływaniem poronienia. Powstała tam nowa obrzydliwa a niecna gałąź sztuki lekarskiéj zwana medycyną potajemną, która posiada nawet kilka dzienników jéj wyłącznie poświęconych(?). Niestety lekarze-kobiety są głównemi przedstawicielami téj specyalności, a między niemi znana autorka lekarska Dr. Restel, która urządziła osobny zakład dla porad medycyny potajemnéj *(Consult. medicin. occultae)*. Dwom sędziom powierzono prowadzenie śledztwa i udało się im odkryć całą organizacyą owych zbrodniczych specyalistów potajemnéj medycyny. Kilku lekarzy niewieścich skazano już za morderstwo na ciężkie długoletnie więzienie.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek dnia **20go b. m.** o godzinie 5éj po południu posiedzenie zwyczajne, na którém 1) kol. Obaliński odczyta spostrzeżenia z oddziału chirurgicznego, a 2) kol. Korczyński z oddziału chorób wewnętrznych szpitalu św. Ducha.

Komisya statystyki lek. i higieny Tow. lek. krak. odbędzie dnia **21 b. m. we Środę** o godz 5. w sali Muzeum techn. przemysł. następne posiedzenie, na którém będą narady nad projektem Dra Dietla względem uporządkowania m. Krakowa.

UWIADOMIENIE.

Zbliżający się koniec półrocza daje nam powód do uprzejmego przypomnienia Szan. spółtowarzyszom i czytelnikom „Przeglądu lekarskiego", aby zechcieli wcześnie nadsyłać przedpłatę dla uniknienia przerwy w regularnéj przesyłce. Sposób **najdogodniejszy i najtańszy** dla mieszkańców Monarchii austr.-węg. jest za pomocą **przekazu pocztowego,** gdyż przesyłka taka nie wymaga osobnego pisma i kosztuje tylko 5 centów.

Przedpłata półroczna w Krakowie wynosi. . . . . 3 zła.
„ „ z przesyłką pocztową
w granicach Monarchii rakusko-węgierskiéj . . . . 3 „ 30 c.
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową
w granicach Związku Niemieckiego . . . . . . 2 tal. 10 sgr.

Po za granicami monarchii rak.-węg. i Związku niem. urzędy pocztowe przyjmujące przedpłatę wskazują cenę z doliczeniem nadwyżki za przesyłkę.

☞ **„Przegląd lekarski" ma debit pocztowy w Cesarstwie rossyjskiém; chcąc sobie tam zapewnić pewny i regularny odbiór, należy go prenumerować koniecznie na najbliższym urzędzie pocztowym.**

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Wny Dr. H. R. w Brzeż.— Do przedpłaty całoroczněj należy się jeszcze 60 c.
Wny Dr. A. H. w Przemyślu. — Do przedpłaty na I półr. należy się jeszcze 30 c.
Wny Dr. R. J. w Węg. G. — Do przedpłaty za I. półr. należy się jeszcze 20 c.
Wny Ign. B. w Zür.— Do przedpłaty za I półr. należy się jeszcze 30 c.
Wny Dr. Z. B. w Iwon. — Do przedpłaty całoroczněj należy się jeszcze 30 c.
Wny W. Kl. w Zmigr. — Z powodu nadpłaty 70 c. przypadnie za II. półr. tylko 2 złr. 60 cent.

OGŁOSZENIA.

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.